



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnikiem do domu 1,4 m., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.
z dośrokiem 50 f. — „Wielkopolań” wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 10 lipca 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POCHTAŁACH:
Kwartalnie 1,20 m., z odnośnikiem do domu 1,4 m.
IRENNATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Pędzowskiego nr. 89.

Nr. 156

Polscy robotnicy w Niemczech.

Socjalistyczny „Vorwärts” pisze w nr. 154:

W jak zupełnie bezprawnym i opłakanym położeniu znajdują się robotnicy po wsiach i w jak w haniebny sposób obchodzą się z nimi panowie (ma się rozumieć Niemcecy; przyp. redakcji), o tem świadczy rozprawa karna w Nordhausen z ubiegłej środy.

W Kleinwechlungen, własności pana Steinecke, złożyło pracę sześciu robotników i robotnic polskich dnia 25 czerwca r. b., co wobec clerpliwości Polaków stanowczo jest niezwykłym zdarzeniem. Żandarmi zawezwali ich do podjęcia pracy, na co się robotnicy nie zgodzili. Wskutek tego ukarano ich za złamanie kontraktu jednym dniem kozy i natychmiast ich uwięziono. W podanej przeciwko karze tej apelacji uwolniono ich.

W rozprawie przed sądem ławniczym wyszły na jaw sprawy niesłychane trudne do uwierzenia: Biednych Polaków obijał właściciel majątku kijem a syn jego smagał ich bezustannie batogiem. Właściciel majątku brał ludzi tych za uszy, pociągał do góry i puszczał ich po nagłym potargnięciu. Robotnicę Barenkę Huzar uderzył syn właściciela w piersi, tak że się wyrzuciła na kupisko, odnosząc ranę na głowie. Pragnienia nie było wolno robotnikom zaspakając. Pewnego dnia maczali robotnicy języki w kałuży, żeby cośkolwiek złagodzić męki pragnienia, wskutek tego ziemią zasypało kałużę. Obiady spożywać musieli na pół surowe, bo pan nie dawał im więcej czasu jak 1 i pół godziny na gotowanie. W kwaśnej kapuście znajdowały się robaki długości palca. Z studni wodę brać mogli tylko w małych ilościach; na sznurku spuszczać musieli flaszkę i tak długo czekać aż się napelniła.

Jako świadków przesłuchiwało Polaka będącego jeszcze w służbie u owego pana i pana samego. Polak przysięgał potwierdzić wszystkie podane zeznania, pan zeznał pod przysięgą coś zupełnie innego. Sąd uwolnił oskarżonych, zaznaczając najwyraźniej, że wedle przekonania sądu zeznania oskarżonych są najzupełniej wiarygodne.

Niemniej znamienne dla stosunków w majątku Kleinwechlungen była uwaga owego świadka Polaka, pozostającego nadal w służbie, że z powrotem do domu obija go za to, że powiedział prawdę. Na to mu odpowiedział sędzia: „To się pan zgłoś natychmiast do landrata.”

Rada ta, dana stanowczo w dobrej wierze, mało co warta. Stosunki takie, oburzające i o pomstę wołające do nieba, nie są wyjątkiem. Stosunki takie ani panu landratowi nie mogą być nieznanne, ani fałszywym junkrom, którzy zamiast opieki dla robotników wiejskich domagają się nowych praw wyjątkowych na ukaranie niedotrzymujących kontraktu.

Wskutek prawa o kartach legitymacyjnych są robotnicy zagraniczni zupełnie bezbronni i wydani brutalności panów. Domaganie się od policji opieki

wobec brutalności panów jest zwykłe tyle warta co odwołanie się do diabła Belzebuba. Właśnie w tym przypadku dowodzi tego fakt, że pokrzywdzonych policja nie wzięła w obronę, lecz że ich zawała do kozy. Dopóki przeciwko robotnikom egzystują prawa wyjątkowe, robotnicy opiekę znaleźć mogą jedynie w samopomocy. Nie mamy jedynie na myśli ostatniej formy samopomocy — gdyby tak niesłuchanie męczni robotnicy byli zbili swego oprawcę, nie mógłby ich żaden sprawiedliwy sąd ukarać — lecz uważamy, że dla zagranicznych robotników obrona polegać winna w bojkocie pruskich zagonów, na których w rzeczy samej są bezprawni, a Niemcecy robotnicy więcej winni konieczności organizować się, żeby ująć zupełnie wypsieniu.

Chodzi tu o lud roboczy przede wszystkim z Galicji i Królestwa, w mniejszej liczbie z dzielnic polskich w Prusiech.

Ujazd p. Palacza

— jak nam z dobrze poinformowanego źródła donoszą — jest poważnie zagrożony. Pan Palacz pertraktuje podobno z jakimś Donnarem, Niemcem z Gniezna. Czyżby rodzina Palaczów rzeczywiście dopuścić miała do przejścia w dzisiejszej chwili 800 morgów w ręce niemieckie??

Kongres międzynarodowy prasy w Berlinie.

Od sekretarza Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niem. otrzymujemy pismo, które imieniem całej prasy polskiej Tow. dziennikarzy polskich w Lwowie wysłało do prezesa międzynarodowego Związku prasy pana Singera.

Pismo to, w oryginale francuskim, w polskim tłumaczeniu brzmi:

Jaśnie wielmożny panie prezesie!

Imieniem Tow. D. P. we Lwowie które w tym wypadku jest wyrazem całej polskiej prasy i całego społeczeństwa polskiego bez względu na granice państwowe, mamy zeszczyt zawiadomić Go, że prasa polska nie wyszła swych reprezentantów na tegoroczny zjazd delegatów międzynarodowego Związku do Berlina.

... postępowanie rządu pruskiego wobec braci naszych pod berłem Hohenzollernów, którego jaskrawym wyrazem był osławiony paragraf językowy w ustawie o stowarzyszeniach i potępiona przez opinię całego świata ustawa o wyłączeniu, tudzież fakt, że przeważna część pracy prusko-niemieckiej z zapoznaniem najprymitywniejszych pojęć etyki, ... pruskiego rządu nietylko niesprawiedliwa, ale nawet do spełnienia nowych zachęca — wszystko to uniemożliwia nam przyjęcie gościnny w stolicy pruskiego państwa.

Wprawdzie Berlin jest także stolicą cesarstwa niemieckiego, w którym niebrak wielce poważnych osobistości i organów prasy, potępiających sprzeczną z prawami Boskimi i ludzkimi pruską politykę, dla których żywimy cześć głęboką — ale nie wątpimy, że te czynniki właśnie

najlepiej rozumieją i oceniają nasze potrzeby.

Zresztą niepodobna było nam brać udziału w kongresie, który zawsze stał i stoi dzielnie na straży wolności prasy, a nie podnieść niesłychanego w cywilizowanym świecie ... się rządu pruskiego nad prasą polską, za to tylko, że broni praw narodu do życia i istnienia. Musielibyśmy więc wystąpić z wielkim aktem oskarżenia przeciwko rządowi pruskiemu w obliczu reprezentantów cywilizowanego świata, który to akt — jesteśmy tego pewni — znalazłby głośny oddźwięk w sumieniach i sercach przeważnej części delegatów, znających istotę ducha pruskiego rządu — ale stanowić może dla kongresu moment niepożądany.

Szanując tedy zasadę Związku prasy która nie pozwala wykroczyć poza granice obrad fachowych i nie mogąc z drugiej strony, wziąć udziału bez dosadnego ... rządu pruskiego i tej części pracy, która go popiera i usprawiedliwia — postanowiliśmy się usunąć od udziału w zjeździe.

Zawiadamiając o tem JWP. Prezesa, mamy zarazem nadzieję, opartą na znanym poczuciu lojalności JWPana, że o abstynencji naszej i jej powodach zechce łaskawie uwiadomić delegatów na pierwszym posiedzeniu.

Z prawdziwą czcią i koleżeńskim pozdrowieniem
Wydział Tow. dzien. polskich.

„Demokratyczny kierunek ruchu polskiego”

zaznaczył się — według równobrzmiącego komunikatu bardzo wielu, szczególnie „narodowo” niemieckich pism niemieckich — podczas ostatnich wyborów sejmowych dobitniej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Stąd pochodzi, że ani jeden z 9 posłów polskich z prowincji poznańskiej nie należy do stanu wielkich właścicieli, którzy należą przeważnie do kierunku umiarkowanego, reprezentowanego przez „Dziennik Poznański”. O ile wchodzi w rachubę przedstawiciele demokratycznego, polskiego duchowieństwa, to pochodzą posłowie ci z nowo powstałego stanu średniego, składającego się z lekarzy, literatów, fabrykantów itd., który ma wyraźną, polsko-narodową tendencję. Wyjątek pod tym względem stanowi może poseł Sas-Jaworski, który jednakże posiadał swoją także już sprzedaż i jako kapitalista żyje w Berlinie. Ten skład posłów tem bardziej musi podpadać, że przecież do zarządu polskiego prowincjonalnego komitetu wyborczego należy kilku właścicieli, którzy atoli wpływu swego nie mogli lub nie chcieli wywierać, ażeby kierunek umiarkowany w przedstawicielstwie polskim w izbie posłów większy otrzymał udział. Dla żadnego okręgu wyborczego, w którym polacy mają widoki zwycięstwa, nie został mianowany kandydat umiarkowany.

Komunikat ten, to typowa robota

Przedruk artykułów oznaczonych trzema gwiazdkami ** jest zabroniony. — Redakcja.

prasy hakatystycznej. — Obok sztywnego przedstawienia rzeczy przez zeń wyraźnie denuncjatorska tender. Zwracamy na niego uwagę tak kół selskich jak niemieckiej szerokiej ko publicznosci polskiej.

** Solą w oku są hakatystom pruskim polac.

Przebiega to także z następującym komunikatu berlińskiej „National Ztg” i innych pism hakatystycznych. Czytamy w nich jak następuje:

„Jak bardzo stara się polsko-katolickie duchowieństwo o popieranie polskości, to jest zapewne rzeczą znaną. — Kto jednakże zada sobie trud przejrzenia ostatniego sprawozdania Towarzystwa Marcinkowskiego, ten znajdzie w nim przecież jeszcze jeden moment więcej, który znany ten ogólnie fakt potwierdza w sposób wprost zdumiewający. Stypendjalne to Towarzystwo polskie, któremu wielka liczba Polaków zawdzięcza wykształcenie swoje i powodzenie, a którego rozumnej a nieustannej działalności przypisać trzeba zadziwiający rozwój polskiego stanu średniego, posiada fundusz żelazny wynoszący przeszło 1340,000 m. Do funduszu tego przyczyniło się najmniej jak 125 księży legatami i innymi zapisami w wysokości około 600,000 marek. Jestto prawie połowa całego funduszu żelaznego!”

Komunikat ten ma oczywiście powiększyć i tak już bezgraniczną nienawiść kół hakatystycznych do duchowieństwa polskiego. Sądzimy, że napaść ta na duchowieństwo nasze w szerokiej i najszerzych kołach społeczeństwa polskiego w niczem nie zmniejszy ani wdzięczności do tego duchowieństwa za jego ofiarną na tak pożyteczny cel, ani też nie zmniejszy szacunku, jaki się duchowieństwu polskiemu za tę ofiarną służbę należy.

** Niemieckie Tow. stypendjalne na „kresach wschodnich”.

Donosiliśmy niedawno temu o utworzeniu się takiego Towarzystwa w mieście Ostrowie. Zadaniem jego jest udzielanie stypendjów młodzieży niemieckiej pod warunkiem, że po ukończeniu nauk osiedli się w dzielnicach polskich i popierać będzie niemieczność. Obecnie donosi „Hamburger Correspondent”, ażeby nie powstało wrażenie, „jakoby „ostmarkenfernein” na tem ważnym polu narodowej pracy nic nie zrobił”, co następuje:

„Już w r. 1896 utworzyło „Tow. dla kresów wschodnich” fundusz stypendjalny. Rozporządza ono (razem z zapisami Hansemanna z r. 1900, Jałtego z r. 1907 i Harkota) kapitałem ulokowanym na stałe w wysokości 95,000 mk. Procent od tego kapitału rozdziela się dwa razy do roku. Tow. udzieliło dotąd 283 stypendjatom zapomóg w ogólnej sumie 47,500 mk. W liczbie stypendjatorów znajduje się 120 rzemieślników, drobnych kupców i chłopskich gospodarzy, 80 przyszytych nauczycieli (preparandystów i seminarzystów) 40 uczniów szkoły budowniczej, techników meljoracyjnych itp., 23 studentów

0 medyków, 3 prawników i 2 teologów. Tow. zwraca głównie uwagę na to, ażeby rzemieślnikom, przemysłowcom i chłopskim gospodarzom umożliwić zdobyć techniczno-fachowego wykształcenia, ponieważ dla tych zawodów nie istnieją żadne fundusze pomocnicze ani ze strony państwa ani ze strony prywatnej.

Komunikat donosi dalej, że studentom udziela się zapomóg „tylko wyjątkowo”, mianowicie ze względu na trudności, na jakie napotyka ich późniejsze osiedlenie i powołanie na „kresach wschodnich”. Tow. w ostatnim czasie nie udzielało „preparandystom ani seminarzystom wcale zapomóg, ponieważ do tego do przekonania, że nie może być z zadaniem staranie się o to, ażeby państwo zapewniło sobie dostateczną liczbę nauczycieli na wschodzie.”

** Naganka na Polaków

a sojusz słowiański.

Pod takim nagłówkiem omawia socjalistyczna „Brandenburger Ztg.” nowy kierunek idei słowiańskiej, wpływ polityki antypolskiej w Prusiech na nowe ukształtowanie się tejże idei i znaczenie jej wobec niemieckiej polityki zagranicznej.

Artykuł znamienity jest i z tego także względu, ponieważ zdradza on tajne sprężyny, które pokierowały „narodową” opinią niemiecką wobec tej nowej idei. „Brandenburger Ztg.” zaopatrzyła swój artykuł następującym zdaniem wstępem;

„Na znak z góry, wydany przez literackie biuro urzędu dla spraw zagranicznych, który kieruje całą prasą w Niemczech, gdy chodzi o politykę międzynarodową, donosiły gazety niemieckie w dorywczych tylko notatkach o podróży członka austriackiej rady państwa, dr. Kramarza i jego dwóch trabantów do Petersburga i Warszawy.

Że „biuro literackie urzędu dla spraw zagranicznych” wydało w sprawie podróży dr. Kramarza i w sprawie, jakie stanowisko prasa niemiecka ma zająć wobec nowego kierunku idei słowiańskiej, to warte jest szczególnego podkreślenia. Nie więc dziwnego, że prasa niemiecka wykazywała przychylny, dla których sojusz słowian wydawał i wydaje się jej „niemożliwy”.

W przeciwieństwie do tej prasy usiłuje „Brand. Ztg.” zbadać cel, jaki doktor Kramarz miał na oku i cel ten tak określa:

„Pragnie on nowego ożywienia idei wszechsłowiańskiej, a ostatecznie związku wszystkich słowiańskich narodów od Uralu aż do Mołdawii przeciwko Rzeszy niemieckiej i austriackim Niemcom”.

Zaznaczywszy następnie, że „kurczowe wysiłki agentów Bülowa”, ażeby ruch ten wystawić jako nową donkiszoterję, przemawiają przeciwko podobnemu przypuszczeniu, znaczenie jego tak określa:

„Kto głębiej w rzecz tę patrzy, ten ani na chwilę nie może wątpić, że ma-

my tutaj do czynienia z pierwszym wybuchem reakcji przeciwko zgrubnej (heillos) polityce pruskiej wobec polaków. „Genialnemu mężowi stanu”, który na nieszczęście Niemiec zawsze jeszcze kieruje rządem, mamy do zawdzięczenia, że w czasie coraz silniejszego okrażania naszego państwa, ostatnia nawet podpora, to jest sojusz z Austrią, się chwieje. To jest zemsta za barbarzyństwo pruskiej polityki na kresach wschodnich”.

„Brand. Ztg.” jak widzimy, nie przebiera w wyrażeniach. Na innem na przykład miejscu mówi o „zasłепieniu rządu junkierskiego, gdyż zaprawdę inaczej nie mógłby przeoczyć tego, że rosnący wpływ żywiołu słowiańskiego na losy Austrii pozostanie tego naszego sąsiada w trójpzrymierz musi uczynić niemożliwym, jeżeli walka z polakami w Poznaniu, na Śląsku i w Prusach Zachodnich trwać będzie dalej”. Wszakże — pisze „Brand. Ztg.” — na tem samem miejscu — „Niemcy w Austrii stanowią mniejszość, zajmującą pozycję obronną; każde ministerstwo austriackie więcej musi się liczyć z Czechami i Polakami, aniżeli z Niemcami. Nie można się więc wcale dziwić, jeżeli i najlepszym przyjaciółm Rzeszy niemieckiej nareszcie cierpliwości zabraknie, szczególnie, gdy patrzeć muszą na to, jak „Bülowici” w swojej bezgranicznej nienawiści do polaków jeden błąd po drugim robią; nie można się dziwić, że żywioły słowiańskie pielęgnują myśl odwetu za tę niekulturalną politykę.”

O moralnej wartości i powstaniu hakatyizmu „Brand. Ztg.” dosłownie się tak wyraża:

„Słowianie z zagranicznych słupów czarno-białych znają bardzo dokładnie cuchnące bagno korupcji, na którem hakatyizm w Prusiech-Niemczech się rozwija; wiedzą oni, że ta haniebna (schmählich) naganka na polaków, to uszczuplanie praw wielkiej części ludności pruskiej, pierwotnie niczem innem nie była jak gigantyczną spekulacją zbankrutowanych junkrów, którzy zrujnowane majątki swoje brzęczącą monetą płacących podatki znowu podnieść chcieli; wiedzą oni, że kresy wschodnie są miejscem gonitwy dla gorliwych biurokratów, którzy całą rzeszę podwładnych doprowadzonych do uległości dodatkami kresowemi, napędzili na polaków, ażeby szybko zrobić karierę. A ponieważ wszystko to znają i wiedzą, dla tego do politycznego przeciwieństwa przeciwko Prusom dołącza się uczucie pogardy.”

Nie naszą rzeczą rozwodzić się nad słusnością lub niesłusnością, ostrością lub względnością uwag „Brand. Ztg.” To jednakże zauważyć i podkreślić trzeba, że pismo to uwagi swoje uzasadnia dbałością o dobro i bezpieczeństwo państwa, kończy ono bowiem swój artykuł dosłownie tak: „Pókiż jeszcze ta bezmyślna naganka na polaków, to gigantyczne oszustwo (Schwindel) hakatyizmu deptać będzie nogami nie tylko prawo i sprawiedliwość, ale zagrażać także będzie bezpieczeństwu Rzeszy?”

Jakób bez skazy.

35 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Dzieci ich, Jakób i Joanna, prawie jednego wieku, wychowywały się razem, miały wspólnych nauczycieli i wspólne rozrywki. Nie mogły żyć bez siebie. Przyjaźń ta, wzrastająca z wiekiem aż do chwili, w której, w skutek nieszczęśliwej spekulacji, a raczej krachu na giełdzie, pan Varlay został zrujnowany zupełnie. Nie chciał przeżyć upadku i odebrał sobie życie.

Nieszczęśliwa kobieta, dowiedziawszy się o tym ciosie, padła na posadzkę bez przytomności. Gdy ją następnie odzyskała, pierwszymi jej słowami były:

— Przynieście światła! nie nie widzę!...

Straciła wzrok na zawsze.

Od tego czasu paraliż, który poraził jej nerw wzrokowy, powoli postępował dalej i obzładniał całe ciało. Oczy jej były otwarte, jak dawniej, lecz nie widziała. Choroba, jaka rozwinęła się po omdleniu, była długa i bolesna. Czarne jej włosy przez jedną noc zbierały zupełnie. Tylko nauka i niezmierna troskliwość doktora Molongueta ocaliły jej życie.

Bankier Bertin został opiekunem dzieci i uregulował interesy zmarłego, po którym pozostały tylko tyle, ile potrzeba

było na spłacenie dość wielkich długów. Następnie, gdy Jakób podrośl, wziął go do swego biura bankowego. Jakób obdarzony wielką inteligencją i nadzwyczaj łatwym objęciem interesów, w kilka lat, pracując pod kierunkiem pana Bertina, stał się finansistą, pierwszorzędnym i chociaż tak młody, posiadał najwyższą posadę w banku, mianowicie naczelną dyrekcję i został zarazem kasjerem.

Ale zmiana stowiska spowodowała zmianę w stosunkach pani Bertin z matką Jakóba. To ostatnia, nie mogąc żyć na stopie, zajmowanej za życia męża, ociemniała, ciągle chora, nie wychylała się z domu, zerwała stosunki ze światem i oddała się swym dzieciom. Willa Varlay została sprzedana, rodzina zaś osiadła w Paryżu.

Od tego czasu pani Bertin przestała ją widywać. Dla tej kobiety ciemnej a dumnej, bogatej, lecz bez serca, każdy nie posiadający majątku, zasługiwał na pogardę.

Przeciwieństwo Joanna po ojcu oddzieliła charakter prawy, szlachetny. Dzięki uprzejmości starej swej guwernantki, odwiedzała ona od czasu do czasu panią Varlay, Ziętę i Jakóba. Ale ten ostatni, od czasu jak wszedł do biura pana Bertina, okazywał jej tylko oznaki szacunku, należne córce swego chlebowodawcy i unikał wszelkiego zbliżenia. Cierpiał nad tem wiele, gdyż głęboko

* **Wiec dla Buku i okolicy** z powodów od nas niezależnych odbędzie się dopiero w niedzielę, 12 lipca r. 1908 o godzinie 4 po południu na sali p. Knechtla.

Dr. Wróblewski. X. Niziński, proboszcz. T. Rudnicki. Leon Kiciński. St. Knechtel. Henryk Szczodrowski. K. Szymański.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Niemiecka para cesarska przybędzie do Sztokholmu w Szwecji dnia 3 sierpnia celem odwiedzenia królewskiej pary szwedzkiej.

— „Pädagogische Zeitung” z wielkim oburzeniem opisuje jeszcze epizod z ostatnich wyborów, a mianowicie, że pewien nauczyciel nie brał udziału w głosowaniu, ponieważ zaś nie chciał podać powodu, dlaczego się cofnął, więc gazeta wzmiankowana żąda energicznie, żeby odnośna władza pouczyła go, że „ma obowiązek głosować i zwalczać polskiego kandydata.” — Słusznie „Germania” nazywa to „zdziczeniem obyczajów” i czyni za to odpowiedzialnych hakatystów.

Ziemie Polskie. „Nowoje Wremia” donosi, że Breve papieskie o mianowaniu biskupa A. Wnukowskiego arcybiskupem mohylewskim i metropolitą wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie, dalej — profesora akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu, kanonika J. Cieplaka — biskupem sufraganiem mohylewskim, biskupem ewaryjskim; prałata S. Denisewicza — tytularnym biskupem kłajdypolskim, oraz prałata djecezy plockiej, X. A. Nowowiejskiego — biskupem plockim, doręczone już zostało rosyjskiemu ministrowi-rezydentowi przy dworze watykańskim. Mianowanie nowych pasterzy dokonane zostało za pomocą Breve, czyli nie w tej uroczystej formie, w jakiej odbywa się na konsystorzach tajnych, kiedy urządzone ogłaszana bywa prekonizacja, czyli zatwierdzenie wyboru danego kandydata. Ten ostatni akt ogłaszany jest za pomocą Bulli.

— W tych dniach naczelnik straży ziemskiej powiatu piotrkowskiego przy pomocy oddziału dragonów i policji aresztował wszystkich włóścian wsi Łazy, gminy Łęczno, wieku od 15 lat do najstarszego, ogółem 116 osób, które pod eskortą przyprowadzono do Piotrkowa. Przyczyną aresztowania ma być wznowienie śledztwa a dokonaniem przed dwoma laty rabunkowym wyrębie przez włóścian drzewa w lesie rządowym leśnictwa piotrkowskiego. Wieś Łazy pozostała obecnie zupełnie bez mężczyzn.

Austria. Niemczyzna na Bałkanach szerzy się przeraźliwie, a dopomaga temu walnie austriacka okupacja Bośni i Hercegowiny. W samym Sarajewie zaczęło niedawno wychodzić trzecie już pismo niemieckie „Sarajewer Tageblatt”, redagowane w duchu pangermańskim. Niestety, Austria służy wciąż jeszcze germanizacji, nie mogąc się pozbyć tej kuli u nogi. Prawdą jest, bądź co bądź, że przed okupacją nie było sposobności słyszeć w Bośni choćby słówka po niemiecku, a

dziś jest tam językiem niemal panującym. Kto nie zna dokładnie języka niemieckiego, nie dostanie żadnego urzędu, a w życiu towarzyskiem jest już niemyślna „salonowym”.

Czechy. Z Pragi czeskiej do „Nowej Reformy” donoszą, że komitet kongresu słowiańskiego uchwalił nie dopuścić do obrad nad kwestją polsko-rosyjską rzekomo dlatego, aby nie wywoływać „dyferencji” między Polakami a Rosjanami.

Francja. W senacie francuskim odpowiadał minister marynarki na interpelację w sprawie budowy nowych okrętów wojennych. Minister w odpowiedzi zaznaczył, że w ostatnich dziesięciu latach Francja najmniej ze wszystkich wielkich mocarstw budowała okrętów, dlatego nie można czynić jej zarzutu, iż za wiele wydaje na cele te pieniądze, przeciwnie, spotyka ją zarzut, iż dla marynarki uczyniła za mało. Senat przyjął następnie porządek dzienny; wyrażający rządowi zaufanie i potrzebę posiadania floty, dającej Francji bezpieczeństwo.

Persja. W nocy z niedzieli na poniedziałek popełniono zamach na członka poselstwa niemieckiego Litten w Teheranie. Przypadkiem przechodzący patrol wojskowy zapobiegł dalszemu zęcaniu się i aresztował kilku napastników. Poselstwo niemieckie wniosło zażalenie do szacha.

Szwecja. Zatarg pomiędzy pracownikami a pracodawcami w rozmaitych gałęziach przemysłu zaostrzył się w całej Szwecji do tego stopnia, że jeneralne wydalenie robotników z pracy zdaje się być uniknięciem, na któreby robotnicy oczywiście odpowiedzieli strejkami jeneralnym. Panuje obawa, że do jeneralnego strejku przylączą się także urzędnicy i robotnicy kolejowi. Ze względu na nadchodzące wypadki panuje w całym kraju silne wzburzenie z powodu odkrytej kradzieży 40 funtów dynamitu, który w rękach robotników, podburzanych przez niesumienne agitatorów, stać się może wobec rozgoryczenia wzajemnego strasznym narzędziem. Wiadomo tylko, że kradzież popełniło dwóch ludzi, dalszych śladów brak jednakże.

Włochy. Ogłoszono bullę papieską o reformie sądów przy Stolicy Apostolskiej, jako wstęp do nowego kodeksu prawa kanonicznego.

— (Choroba papieża). Z kół watykańskich zaprzeczają pogłosce jakoby papież był ciężko chory.

Anglia. W angielskiej izbie gmin poruszono sprawę położenia w Persji. W odpowiedzi na kilka interpelacji zaznaczył sekretarz stanu spraw wewnętrznych Grey, że kwestja zaburzeń w Persji była podczas zjazdu króla Edwarda z carem w Rewlu tylko tak dalece poruszoną, o ile dotyczyła sporów granicznych i spraw czysto handlowych. — Natomiast stosunki wewnętrzne w Persji były kilkakrotnie powodem do porozumienia się pomiędzy Rosją a Anglią przed i po zjeździe w Rewlu. Podług zapatrywań posła angielskiego w Teheranie, nie grozi europejczykom żadne niebezpieczeństwo. Grey uważa powiększe-

do upragnionej willi, ale była to rzecz trudniejsza niż się na pozór zdawało. Od czasu wyjazdu rodziny Varlay willa przeszła na własność wierzycieli i została zamkniętą. Na murze obok kraty żelaznej wywieszono napis: Willa do sprzedania. Przez wiele lat nie zgłosił się żaden nabywca i dom popadał w ruinę.

— Mój przyjacielu — rzekł doktor do stróża opuszczonej willi — chciałbym otrzymać pozwolenie zwiedzenia willi.

— Zapóźnie już, proszę pana.

— Zapóźnie? Dla czego?

— Dla tego, że willa już sprzedana.

— Któż ją nabył?

— Komendant Castillac.

— Ach, to bardzo dobrze. Będę miał pozwolenie.

Doktor za bytnością w Paryżu zgłosił się do komendanta.

— Ależ pan stajesz się człowiekiem tajemniczym! — zawołał po przywitaniu się.

— A to dlaczego, do stu masztów?

— Nabyłeś pan willę Varlay.

— Co! — zawołał komendant ostrzy-
piał. — Więc pan już wiesz o tem? A ja myślałem, że to będzie tajemnicą!

[Ciąg dalszy nastąpi.]

— Dokór przyrzekł zaprowadzić ją

nie straż w poselstwie w Teheranie za niepotrzebne, tem bardziej, że i Rosja nie wzmocniła obrony swego poselstwa. Wojska perskie, które obległy konsulat angielski, zostały przez szacha cofnięte. W sprawie wydania osób, które schroniły się w gmachu konsultatu angielskiego, żądał konsul zupełnej gwarancji dla zapewnienia im życia i mienia. Dla przedstawców politycznych odbędzie się bezstronne dochodzenie sądowe, na którym obecnym będzie zawsze przedstawiciel poselstwa.

— Prasa angielska podaje z kilku stron niepokojące opinie publiczną wiadomości, że na manewry floty angielskiej, które jak wiadomo trzymane mają być w ścisłej tajemnicy, Niemcy wysyłają całą armię szpiegów i organizują tajną służbę wywiadowczą, aby podpatrzeć taktykę angielską, przewidzianą na wypadek wojny Anglii z Niemcami. Zaalarmowany wieściami tymi ogół angielski odnosi się do Niemców bardzo wrogo. Poseł konserwatywny pułkownik Lakwood poruszył już raz tę sprawę w Izbie niższej i zamierza po raz wtóry wnieść zupełnie formalną interpelację zapytując: Jakże kroki rząd zamierza poczynić przeciw szpiegom zagranicznym (czytaj: niemieckim).

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 9-go lipca 1908

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji K. A. tolika (Bytom — O. Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa“, Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że te telegramy mają winiety z Kościuszki, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladowały nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marja Halina Lebińska,
Dolna Wałowa 1, I.

* **Biedna wdowa,** cierpiąca i słaba, zupełnie niezdolna do zarobkowania zgłasza się na tej drodze do miłosierdzia publicznego — prosząc o wsparcie. Upraszamy o nadsyłanie składek na ręce naszej Ekspedycji, ul. Posadowskiego 39, Bóg zapłaci!

* **Poznań.** We wtorek rozpoczęto na placu miejskiej ładowni szkut, budowę wielkiej szopy na skład cukru dla firmy Wichler & Hartmann w Hamburgu. Szopa ta mieć będzie 3600 kwadratowych metrów. — (Próbował popełnić samobójstwo wczoraj przed południem w bliskości Dębiny, uczeń kupiecki M., strzeliwszy do siebie z rewolweru. M. żyje jeszcze i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.) — (We wtorek przed południem przewożono przez most Chwaliszewski wielką lokomobilę z fabryki H. Cegielskiego, a przeznaczoną dla firmy Otto Seidlitz w Środzie. Lokomobila ta ważyła 500 centnarów, a z obawy, aby most Chwaliszewski nie ucierpiał, musiano poszczególne zaprzęgi osobno przez most przewozić, przez co komunikacja na krótki tylko czas była wstrzymana.) — (Na tutejszy dworzec towarowy nadszedł transport bydła. Przy wypuszczeniu takowego zauważono, że jedno cielę było nieżywe, a dwie krowy tak mocno poduszono, że same wstać nie mogły. Po zrewidowaniu krów, zawezwano rzeźnika i kazało je dobić, a cielę zabrał oprawca.) — (Wczoraj o godz. 8 wieczorem jechał ulicą Wilhelmowską wóz firmy spedytorskiej z ul. Rycerskiej, na którym siedział woźnica tak pijany, że musiano oddać kierownictwo pewnemu żołnierzowi, który zawiózł wóz wraz z pijaczyną do właściciela.)

* **Wystawa Przemysłowa** w Poznaniu daje niejednemu fabrykantowi sposobność do pokazania publiczności co wyrabia a dalej przez kartki, cenniki, próby itd. niejedne wyroby swojskie dotarły nawet i do tych którzy bądź ich nie znali bądź też nie mieli zaufania bez najmniejszej nieraz podstawy.

Wielki przesąd do swojskich fabrykatów przełamuje poznańska chemiczno-techniczna fabryka p. Kazimierza Chmielewskiego i to przez intensywne ogłoszenia we wszystkich pismach i przez rozdawanie darmo prób. — Na wystawie Przemysłowej bowiem rozdaje powyższa firma 20,000 kartek na 60,000 prób rozmaitych fabrykatów, jak mączki z polskiem „Haucha“, znanej pasty z koni-czynką do czyszczenia obuwia oraz proszku do prania 1900 i w ten sposób daje publiczności sposobność darmo bez nadwężenia kieszeni zapoznania się pod każdym względem z znakomitemi fabrykatami. Spodziewać by się też należało, że zabiegi dzielnego przemysłowca zostaną uwiecznione dobrym skutkiem i Szan. Publiczność będzie się stale dopominała u swoich dostawców wyrobów p. Kazimierza Chmielewskiego, które bądź co bądź są znakomitami.

* **Talary** — kto ma talary? Radzimy szybko ich się pozbyć. Do 30-go września przyjmują je jeszcze kasy państwowe Rzeszy i krajowe, po 30 września już ich przyjmować nie będą potrzebowały. Od 1 października kasy wyżej wymienione nie potrzebują talarów przyjmować, a jeżeli ich przyjmą, płacą tylko ich wartość, to znaczy, że za talara dostanie się nie 3 marki, lecz mniej więcej 1,50 mk., to jest tyle, ile jest srebra w talarze. Zatem radzimy pozbyć się talarów jak najprędzej.

* **Stare pięćdziesięciofennygówki** z dniem 1 października wyjdą z obiegu. Do 30 września 1910 r. przyjmują je jeszcze banki państwowe Rzeszy i krajowe.

* **„Kulturniejsze“ nazwy.** Wetero- we w pow. chełmińskim przezwano na „Waltersdorf“, Małe Czyste na „Reinau“, Robakowo na „Rebkau“, Linarczek w powiecie grudziądzkim na „Conradsfelde“, Obodowo w powiecie złotowskim na „Oberndorf“.

* **Pan Andrzej Malak** z Chawłodna kupił folwark Gołańcz 380 mórg, który prawie 100 lat był w posiadaniu niemieckim, za pośrednictwem domu komisowego Max Levy'ego z Wągrowca.

* **Podczas ćwiczeń** na placu ćwiczeń wojskowych w Biedrusku zmarł na zatrucie krwi landwerzysta Szymański, pozostawiając żonę i pięcioro dzieci.

* **Ks. Eulenburg chory.** Przewidywaliśmy z góry, że oskarżony książę zachoruje mocniej, gdy spostrzeże, że proces weźmie niekorzystny dla niego obrót i że jego konsekwentne zaprzeczanie wszystkiemu, oraz zrzeczenie obrony, która powołała kilka dziesiątek świadków, nie znających się na wykrętach i grze słów, a trzymających się po prostu faktów, których żadna zrzeczność przeciwnej strony usunąć nie zdoła. Nie pojmujemy wogóle, do czego ma służyć ten cały aparat, tych kilkadziesiąt świadków, zeznających, że ks. Eulenburg nie był im znany jako człowiek o niezdrowych instynktach, a przeciągających tylko sprawę, która prawdopodobnie powlecze się dopóty, dopóki oskarżony, spekulujący beznadziejnością swoją już dzisiaj na litę sędziów przysięgłych, oświadczy, że dłużej już udziału w obradach sądowych brać nie zdolny. Rzecz oczywista, że książę nie chwalił się pomiędzy znajomymi swoją przewrotnością i na to co robił, świadków nie zapraszał. Punkt ciężkości leży w zeznaniach świadków dowodowych i wiarygodności ich zeznań. Albo świadkowie ci są wiarogodni, a wtenczas wina oskarżonego jest niezaprzeczona, albo też są niewiarogodni, w takim zaś razie dziwić się trzeba prokuratorowi, że księcia aresztowała i powlokła go na ławę oskarżonych. Zapisywane jest od kilku dni coraz większe osłabienie oskarżonego, zwiększyło się, jak twierdzi „Berl. Tagebl.“, do tego stopnia, że książę miał atak słabości i lekarze wątpią, czy będzie miał siłę długo uczestniczyć w dalszych obradach. (Naturalnie.)

* **Ciężkie burze** nawiedziły w ostatnich dniach Górny Śląsk, a pioruny i grady wyrządziły wielkie szkody.

* **Poznański prezydent policji** von Hellmann został podobno zamianowany prezesem rejencji olsztyńskiej. Urzędowo wiadomość ta jeszcze nie została dotychczas potwierdzoną.

* **Ogłędzin zwłok** nie wolno dokonywać w kościele, jak się to często dotychczas działo. Takie rozporządzenie wydało ministerjum.

* **Nieuczciwy burmistrz.** Dawniejszy burmistrz miasteczka Swarzędza, Hoppmann, skazany został na karę więzienną. Otóż Hoppmann w czasie swego urzędowania wystarał się z „Ostmarkenvereinu“ o 400 marek zasiłku dla krawca Frosta, który sprowadziwszy go do Swarzędza, nie miał tamże powodzenia. Z otrzymanych pieniędzy burmistrz dał Frostowi tylko 230 marek a resztę — 170 marek — zatrzymał dla siebie. — Przeciwno Hoppmannowi toczy się śledztwo jeszcze z powodu kilku innych sprawek.

* **Pobiedziska.** Tutejszy sekretarz sądowy Bitter znikł bez wieści, pozostawiając

na łaskę i niełaskę innych wszystkie swoje meble i — pokazał sumkę długów.

* **Trzemeszno.** Ofiarą pijaństwa stał się w ubiegłą niedzielę kowal Nowakowski z Miąg. Musiał on dobrze zarobić w ostatnim czasie, albowiem po nabożeństwie udał się wprost do karczmy i zaczął pić na umór, przyzem pokazywał swym towarzyszom pugilares na dowód, ile to ma pieniędzy. Gdy już miał dosyć w głowie, poszedł do domu, ale jakże się przestraszył, gdy przetrząsnąwszy wszystkie kieszenie, nie mógł znaleźć pieniędzy. Znikły bez śladu.

* **Straszny wypadek** zdarzył się w Sroczynie pod Pobiedziskami. Dwa psy zarządcy Buscha napadły na pewną ośmioletnią dziewczynkę i przegryzły jej gardło. Nieszczęśliwe, dziewczę umarło nie długo potem.

* **Gniezno.** Czyn warjacki w skutek pijaństwa popełnił pewien gospodarz w Żyli-cach. Zostawiwszy konia z grabiami uwiązane na polu, poszedł do gościńca, ażeby się pokrzepić, wróciwszy, zastał konia wprawdzie w tym samym miejscu, lecz grabie polamane. Puścił więc konia.

* **Własna żona złodziejem.** Pewien obywatel właściciel w Rawiczu doniósł władzy, że w pomieszkaniu jego próbowano dorwać się do skrytki, w której chowa pieniądze. Policja wnet stwierdziła, że złodziejem tym była własna jego żona. Małżeństwo to żyje niezgodnie, a żona próbowała dorwać się do pieniędzy, ponieważ mąż nie płacił jej dostatecznej sumy na utrzymanie domu. — (W tych dniach odwiedzili również złodzieje budynek stacyjny kolei ligni-cko-ravickiej. Byli oni w dwóch biurach i restauracji. W biurach wpadło im w ręce tylko 12,80 mk. W restauracji za to opłaciło im się lepiej, albowiem zabrali z automatu 60 do 70 mk. w 5-fennygówkach, dalej 80 fen. i kilka znaczków pocztowych. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Wypadek na polowaniu.** Gospodarz Zabłocki w Wojcinie pod Barcinem na polowaniu nieszczęśliwym trafem postrzelił śmiertelnie robotnika Liskego ze Szczepanowa. W drodze do lekarza ranny skonał.

* **Ślachcin.** Dnia 30 czerwca rb. został pobłogosławiony związek małżeński w kościele parafialnym w Nietrzanowie pomiędzy p. Nikodemem Szókałskim, obywatелеm ziemsk., synem szanowanego pana Nepomucyna Szókałskiego z Dobrzyca, a panną Marją, jedyną córką zacnego i ogólnie szanowanego państwa Karlewiczów z Ślachcina. Gości weselnych podejmowali państwo Karlewiczowie z staro-dawną gościnnością. Bawiono się ochotczo przez noc całą aż do białego dnia. Szczęście Boże młodej parze.

* **Czerwona wieś** pod Krzywiniem. Od pioruna został tu zabity jeden człowiek. — Tutejszemu kanałowemu skradziono w nocy kilka kur.

* **Szamotuły.** Pewnej robotnicy w Chełmnie skradziono w południe podczas jej nieobecności 110 mk. z zamkniętej szafy. Aresztowano pewną podejrzaną kobietę. Nawoływaliśmy już wiele razy, by pieniędzy nie przechowywano w domu, lecz zanesiono je do banku, gdzie są bezpieczne i procent przynoszą.

* **Zbąszyń.** Z powodu ostatnich wyborów złożono tu kilku sołtysów z urzędu, że dali góry na naszych. Były tu także u nas 2 pożary pewno podłożone. Spaliły się 2 stodoły, chlewy, remizy i 1 koza.

* **Ucieczka więźnia.** W Gołańczy wyłamał się z więzienia pewien robotnik galicyjski. Najpierw wybił cegłę z pieca a następnie wyłamał nią kratę w oknie. Dotąd go nie schwytano, mimo że ucieczka wykonana została przed kilku dniami.

* **Zastrzelenie żołnierza.** Podczas ćwiczeń w strzelnicy wojskowej w Bydgoszczy został zastrzelony szeregowiec Spies. Podobno wbrew przepisom wyszedł za okopu, równocześnie padł strzał i Spies padł śmiertelnie ugodzony na ziemię. Krótko potem skonał w lazarecie wojskowym.

* **Pila.** Tak świat płaci... Na targu uciekł mniej więcej 8-funtowy węgorz i tak się schował, że go nie znaleziono. Pewien robotnik znalazł wieczorem węgorza, leżącego w rynsztoku. Odnosił go więc właścicielowi. Ten nie tylko, że nie nagroził pocziwca, ale jeszcze posadził go o kradzież.

* **Dalsze nieszczęście ogniowe** w Galicji. Osada Padubce zgorzała doszczętnie. Spaliło się 600 domów. Przeszło 1000 osób jest bez dachu.

* **Kalendarz.** Piątek, dn. 10 lipca rb. 7 braci śpiących. Wschód słońca o godz. 3 min. 51, zachód o godz. 8 min. 19.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędą się:

— Samodzielnych balwierzów dziś w czwartek o g 9 w lokalu p. Kierulskiego, ul. Ślusarska.

Od Redakcji.

— Panu K. W. w Ostrowie donosimy, że wiadomości jego z dnia 8 bm. nie umi- ściliśmy, ponieważ nie podpisał się pod listem, a bezimiennych korespondencji nie umieszczamy.

Od Ekspedycji.

— Panu J. N. 1000 w Krobi donosimy: Śpiewnika takiego nie mamy na składzie.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 9 lipca 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	91,70	mk.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	91,75	„
dto 3 proc.	92,60	„
Listy zastawne pozn. 4 proc.	99,20	„
dto 3 i pół proc.	90,30	„
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,20	„
dto 3 i pół proc.	90,30	„
Renta włoska 4 proc.	104,10	„
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,50	„
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 proc.	99,—	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,50	„
Renta węgierska złota 4 proc.	93,50	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,20	„
Banknoty austriackie za 100 koron	85,05	„
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,20	„

Poznań, dnia 8 lipca 1908 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:			
towar	piękny	średni	poły
Pszonice	21,50	20,60	19,80
Żyto	17,10	16,40	14,80
Jęczmień	14,50	13,60	12,70
Owies	15,—	14,30	13,90

Poznański targ na bydło z dnia 8-go lipca. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwizję lub sprzedano:

23 sztuk bydła rogatego	
150 „ cieląt	
46 „ owiec	
470 „ świń	

Razem 693 sztuk zwierząt.

Placono za 50 kilogramów wagi żywej: Rogacizna: Wolczaki i jałowice I kl. 40-42 mk., II kl. 33-37 mk., III kl. 27-30 mk., Buhaje I kl. —00— mk., II kl. 33-37 mk., III kl. 27-30 mk., Krowy I kl. 33-35 mk., II kl. 27-30 mk., III kl. 20-24 mk. Cielęta: I kl. —45— mk., II kl. 35-40 mk., III kl. 28-32 mk. Owce: I kl. —4f— mk., II kl. —35— mk., III kl. 30-32 mk.

Nierogacizna: I kl. 45-46 mk. (niakłone wyżej), II kl. 43-44 marek, III kl. 40-42 marek, IV kl. (maciory) 38-43 marek. Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, 8 lipca rb.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Cena			
Inne artykuły:	naj- wyższa	naj- niższa	przebie- cowa
Słoma snopkowa za 100 kg.	5,—	4,—	4,50
Siano „	5,—	4,—	4,50
Groch na paszę „	—	—	—
Ziemniaki „	4,—	3,80	3,90
Wołowina (od łopatki za 2 kg.	1,60	1,40	1,50
(od brzucha „	1,40	1,20	1,30
Wieprzowina „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „	1,60	1,40	1,50
Skopowina „	1,80	1,60	1,70
Stonina „	1,60	—	1,60
Masło „	2,40	2,20	2,30
Zół wołowy „	1,—	0,80	0,90
Jaja „	3,60	3,40	3,50

Wrocław, dnia 7-go lipca 1908 r.

dobry tow. średni tow. pośl. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn. cena cena cena cena cena mr. mr. mr. mr. mr. mr. Pszenica biała 21,50 20,90 20,8 19,90 19,80 18,40 „ złota 21,40 20,80 20,70 19,80 19,70 18,30 Żyto „ 17,90 17,30 17,20 16,80 16,70 15,80 Jęczmień „ 15,— 14,80 14,70 14,40 14,30 14,— „ dla brow. 17,— 16,50 16,40 16,50 —,— —,— Owies „ 15,60 15,10 15,— 14,50 14,40 13,50 Groch Wikt. 24,— 23,— 22,— 21,— 20,— 19,— Groch mały 20,50 20,— 18,80 17,80 17,— 16,60

Bydgoszcz, dnia 7-go lipca 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niemiecka, nieper. najmniej 128 funtów holend. wagi 212 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 172 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 169 marek, lepszy gatunek —00— marek. — Jęczmień dla macy- narzy 136-140 marek. — Jęczmień dla brow- rów 146-154 marek. — Groch na paszę 167 do 173 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 139-149 marek. Ceny ustanowiono los. Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Szanowna pani użyjcie najlepszego mydła do mycia dzieci, wedle orzeczeń lekarzy jeżeli się posłuży mydłem myrrholin, które przez wartość Myroliny na delikatne ciało dziecięce wywiera korzystny wpływ.

Fabryka papierosów i tureck. tytu. „WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuńskie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Osiadłem w Poznaniu

jako

lekarz specjalista w chirurgii i ortopedyi

Mieszkam przy placu Królewskim nr. 10-a
(narożnik ulicy Teatralnej).
Przyjmuje od godz. 10-12 przed południem i od
3-4 po południu. [Telefonu No. 708.] 3291

Dr. Józef Kroll

były długoletni I-szy asystent oddziału chirurgicznego
przy szpitalu miejskim w Poznaniu pod kierownictwem
ś. p. dr. Drobnika i prof. Jaffe'go oraz zakładu ortope-
dycznego radcy zdrowia A. Schanza w Dreźnie.

GOSPODARSTWA

z pełnym i obfitym zniwem, kompletnym żywym i martwym inwen-
tarzem są korzystnie do nabycia, a mianowicie: 3434
w Skarboszewie pow. Wrzesiński 100 mórg
w Monkowarsku pow. Bydgoski 80 mórg
w Pol. Cykynie pod Tucholą w Pr. Zach. 60 mórg i
w Gniewkowie pow. Inowrocławski 80-150 mg.
Warunki nabycia nader dogodne.
G. RITTER Poznań ul. Wodna nr. 27 telefon 62.
Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.

Wystawa Przemysłowa

na Wzgórzu św. Łazarza

otwarta codziennie
do 11-go lipca 3304

Firma Sochaczewski, Pleszew



jest już od około 100
lat pomiędzy korca-
rami i rolnikami źró-
dło zakupna rzeczy-
wiście dobrych kos
znana. Obrót powie-
ksza się z każdym ro-
kiem, tak iż już o wie-
le nad 100000 kos jest
w użytku.

Premiowane w Po-
znaniu 1907 medalem
srebrnym.

Na każdą kosę
daje dwuletnią
gwarancję,
to znaczy, że każdą
kosę, którą nie do-
brze siekła, zamieniam
bezpłatnie na inną
Kosy moje

'Pleszawianka'
kowskiej ro-
boty są ręką ku-
te z najlepszej
stali na kosy.

Również zaletą ich jest lekkość i niezwykła równość hartu.
Ostrze trzymają przez kilka dni i siekają bez ostrzenia do 300 kro-
ków. Kosy moje siekają również dobrze każdą trawę i wszelkie ga-
tunki zboża. Prawdziwe kosy odemnie mają stempel „Plesze-
wianka”. — Niech każdy na to uważa.

Cena kos „Pleszewianka“:

Nr.:	0	1	2	3	4	5	6	7
Długość:	85	90	95	100	105-110	115	120	130 cm.
Cena:	4,00	4,25	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Cena kos „Pleszewianka“, Ekstra:

Nr.:	25	35	45	55	65	75	85
Długość:	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena:	5,00	6,50	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50 mk.

1a młotek guszt. 60 fen., babka 50 fen., kute pier-
ścienie 25 fen. Opakowania nie liczę. Przy odbiorze 5 do 12
sztuk przesyłka darmo. Należytość gotówką lub zaliczką.

Nowość! Patentowany pierścień do kos z dwoma śru-
bami do nastawienia 40 fen. za sztukę. Kto zamówi tuzin,
otrzyma jedną kosę trzynastą darmo.

Ludwik Sochaczewski,
Pleszew (Pleschen 5. Pr. Posen.)

Kasa Związku Ziemiaków

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności
począwszy od 1 marki i płaci:

za rocznym wypowiedzeniem	5 0/0
za półrocznym wypowiedzeniem	4 1/2 0/0
za kwartalnym wypowiedzeniem	4 1/4 0/0
na każdorazowe żądanie	4 0/0

Adres: ZWIĄZEK ZIEMIANK, Poznań, (Posen)
ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615. 6136

Kram kolon. do tego 16
mg. roli w wielkiej wsi kościelnej
bez konkurencji jest tania do kup-
na. Gościniec dom. od 1. 10. 08
do dzierżawy we wsi kościelnej.
Gościniec i 13 mg. do kupna.
Kram na wielkiej wsi do dzie-
rżawy. Zgłoszenia osobiste mają
pierwszeństwo. 3445

A. Balcerek,
Posen W. 3. St. Lazarus. Prin-
zenstr. nr. 2 I ptr. 15 minut od
centralnego dworca.

Skarbem

prawdziwym dla cier-
piących na następstwa
błędów młodości jest
słynne dzieło ilustro-
wane

Dr. Retau'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie.
Cena M. 1.50.

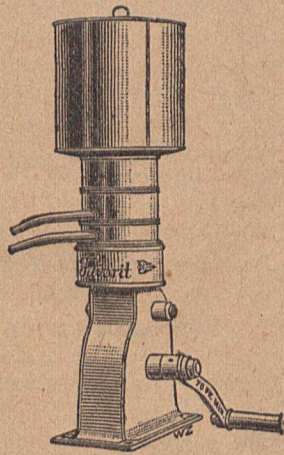
Niechaj czyta je każdy
doznający na sobie
skutków takich nałó-
gów. Do nabycia przez
Verlags-Magazin, Leipzig,
Neumarkt 21 (w Lipsku,
w Saksonii), jakoteż
przez każdą księgarnię.

W Poznaniu do nabycia u
A. Spira, ul. Wilhelmowska 6.

Baczność! Baczność!

PIEKARNIA
jedyna na wielkiej wsi gdzie 2
nauczycieli, wielkie dominium, z
handel kolonialnym i towar. lo-
ciowymi, wraz z maszynami bu-
dynkami, blisko 3 morgi ogrodu
kolejka w miejscu. Do posiadło-
ści tej należy jeszcze drugi dom
z ogrodem i chlewem, któryby
mógł być razem lub częściowo
sprzedany. Obrót roczny 26,000 M.
Cena za obydwa domy 18,000 M.
wpłaty potrzeba 12,000 M. reszta
hipoteka, z powodu stosunków fa-
milijskich zaraz lub od 1. 10. 08.
do sprzedania. Zgłoszenia wprost
do właściciela. 3375
Jan Pawlik, Głupów
per Michorzewo.

Ważne dla mniejszych gospodarzy! Centryfugi „Favorit“



praktyczne
i trwale
na 45 litrów mk. 65
„ 60 „ „ 95
poleca 3122

H. Cegielski
Towarzystwo akcyjne
Poznań
ul. Strzelecka 14.

Do mego handlu kolon. i wy-
szynku potrzebuje 3441
panny sprzedawczki
lub uczennicy może także być
starsza panna lub wdowa znająca
język niemiecki któraby cokol-
wiek zajęła się kuchnią
L. Piotrowski Pleszew
Pleschen.



Karólek nie daruje!

on koniecznie chce kupić fiołkowego proszku mydla-
nego „Goldperle“, ponieważ każda paczka zawiera
ładne podarki. Zwaćć na nazwę „Goldperle“.

Fabrykant: Carl Gentner, Göppingen.
Zastępca: Heinr. Dobriner, Poznań.

Kupuje

każdą ilość świeżego ko-
pru krótko ciętego. 3447
D. STABROWSKI
fabryka konserwów,
Poznań W. 6 telefon 100.

Jasny sklep frontowy
na warsztat zaraz do wynajęcia.
Wielkie Garbary 23. 3448

Skład towarów kolonialn.

dobrze zaprowadzony, obrót 30
tys. mk. jest z powodu innego
przedsiębiorstwa zaraz do nabycia.
Łaskawe oferty uprasza się pod
Z. Z. 100. Posen W. 6. postl.

DOM

z rzeczną odpowiednią dla rze-
źnika jest zaraz do wydzierżawie-
nia. Blizszych wiadomości udzieli
sołtys w Plewiskach p. Poznaniem.

Św. Marcin do wynajęcia:
2 pokoje i kuchnia 4 okna
z ulicy za 35,00 mk. 1 pokój
i kuchnia 18,50 miesięcznie.
1 pokój i kuchnia part. 14,50
mk. Pracownia z piecem dla siod-
larz. do zap. ul. Fryderykowska 2
I piętro na przeciw pl. Sapiersz.

Hurtowny skład pierza i kwapu

Matzdorf & Zerkowski,
Posen,

wysyłają franko za zaliczką poczt.
pierz na posciel:

10 f. pierza dart. za 10 M. i za 15 M
10 f. „ „ lepszego „ 20 „
10 f. „ „ białego „ 25 „
10 f. „ „ bardz. dob. „ 30 „
10 f. „ „ nadzw. dob. „ 35 „
z naszych gęsi.

Kwap i pierze niedarte
po rozmaitych cenach,
Zawsze świeże na składzie.
Próby bezpłatnie i franko.
Wrazie przesyłką nie dopisze wy-
maganiem, odbierzemy takową
z powrotem.

OBSZERNE SKLEPY
nadające się na skład piwa są
zaraz do wynajęcia. 3174
Stary Rynek 52.

Poszukuję dzierżawy fol-
warku lub probostwa do
600 mg. i kupna gościńca w
wsi kościelnej lub w mieście
handlu kolonialn. z wy-
szynkiem z wpł. do 8000 mk.
Kamienica nowa 2 piętr. z
wpł. 8000 mk. lub zamianę na
gospodarswo. P. Majewicz,
3409 Gnesen, Hornstr. 30.

Poszukuje dzierżawy gościńca

na wsi. Zgłoszenia przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 3397.

PANOWIE
cierpiący na chorobę pęcherza
organa moczowe i cierpienia ne-
rek, wypływ i chorobę cukrową,
niechaj używają przez dłuższy
czas aptekarska Wagnera herbatę
Bolto w kartonach po 1,00 Mk.
Jedynie prawdziwa do nabycia
w Czerwonej aptece w Poznaniu
Stary Rynek i w aptece Nadwornej
przy ul. Wilhelmowskiej, skła-
dniki: „Liście peruwiańskie rośliny
Bolto“. Żądać wyraźnie apte-
karska Wagnera herbaty Bolto.

Panienka

skromna i rzetelna może się zgło-
sić każdej chwili do mego skła-
du i pomocy pani. 3442

G. Markwitz, Kaszczów,
Altkloster Kr. Bomst.

Ucznia

do drogerii poszuk. zaraz. Zgłosz.
do eksped. Wielk. pod nr. 3385.

Pomocnika,
ucznia,
sprzedawczkę
i
uczennicę
3299

do handlu towarów lokciowych
i krótkich przyjmie zaraz lub od
1-go sierpnia 08.

H. SZCZODROWSKI Buk.
Potrzebny zaraz młodszy

służący

do pomocy starszemu służącemu
na wysoką pensją miesięczną.
Zgłoszenia wraz z odpisem świa-
dectw przyjmuje 3363

DOM LEWKÓW
p. Czekanów.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkol-
nem przyjmie zaraz 3440

Paweł Wolff,
Drogerja, plac Wilhelmowski 3.

Kilka sprzedawczek

władających polskim językiem do
hurtownego/saskiego składu w Gru-
dziadzu mogą się zgłosić od 15
lipca lub 1 sierpnia osobiste przed-
stawienia od 1-3 w poł. przyjmuję
Witkowski w Poznaniu
3437 ul. Wrocławska 33/34.

Młodszy pomocnik

z branży kolonialnej potrzebny
zaraz do Krakowa na stałą posa-
dę i dobrą pensją. Zgłoszenia
piśmienne przyjmuje ekspedycja
Wielkopolańska pod nr. 4000.

Dzielnego destylatora

który się nadaje do podróży
przyjma zaraz lub od 1 sierpnia.
Bracia Bergmann,
destylacja, 3439 Ostrowo i. P.

Pomocnik siodlarski

może się zgłosić zaraz na stałe
zatrudnienie. Zwierzycki
Biniew p. Ostrowo. 3373

Poszukuję 3395

2 pomoć. ogrodniczych

od 15 lipca lub zaraz.

A. Giziński, Dembsen-Posen.

Nie kupujecie raz taniej!



na cały świat wysłać zegarki z 5-let.
piśmienną gwarancją, i już
dokładnie obelagane i na minutę
uregulowane. Dowodem liczne z
całego świata zamówienia i podziękowa-
nia. — Kto nie kupi, toś trudno, sam
sobie szkodzi.

Zegarek cyl. nikl. kluczykowy 5,40 M
Zegarek cyl. nikl. kluc. 6 kam. 5,90 „
2 złote brzegi 7,15 „
Zegarek prima werk, 6 kamieni 9,85 „
2 złote brzegi 11,75 „
Zegarek prima czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złote brzegi 11,75 „
Zegarek prima masyw, czysto- srebrny, 10 k., 2 zł. brzegi 11,75 „

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo
trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamien.,
2 złote brzegi, prima werk już po 12,00, 14,00, 16,00 mk. Nikl.
rem. bez gwarancji zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe
mk. 4,20, Budziki Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki,
po mk. 1,85 łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzy-
twy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety,
klarnety wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Poznań
Posen, Bismarkstr. nr. 2.

Spółka stolarska tylko Poznań, Jezuitska 5
wchier Rohstoff- und Absatzverein K. G. m. t. H. przy Farze. Tel. 207.

połączone meble i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.